

7

NAJCZĘŚCIEJ POPEŁNIANYCH  
I KOSZTOWNYCH BŁĘDÓW  
**PARY MŁODEJ**



*Popętnia je aż **90%** narzeczonych,  
bo mało kto o tym mówi.  
A problem dotyczy wszystkich par...*

Z poradnika dowiedzie się, jakie to błędy, a co ważniejsze:  
jak ich uniknąć i zaoszczędzić **od 1000 do 6000 złotych!**





Radosław Podlaski

## **Drodzy Narzeczeni, Przyszła Para Młoda**

Nazywam się Radosław Podlaski. Jestem Mobilnym Barmanem, który pracuje na weselach już od pięciu lat pod szyldem Weselny Drink Bar. W sezonie prawie co sobotę jestem na co najmniej jednym weselu. Łącznie byłem na ponad 140 weselach i rozmawiałem z mnóstwem osób, które planowały tego typu przyjęcie, miały je za sobą lub były w trakcie jego przygotowywania. Odbyłem także setki rozmów (w różnych okolicznościach – np. w lokalach czy na targach ślubnych) z osobami zajmującymi się branżą weselną.

## **Dlaczego powstał ten poradnik?**

Ponieważ moi klienci często pytali mnie o różne aspekty wesela. Stwierdziłem, że dobrze by było wybrać te najważniejsze.

Zdołem pewną wiedzę w tym temacie i wyselekcjonowałem pewne zagadnienia z myślą o Was, Narzeczeni. Skorzystajcie z mojego doświadczenia i urzeczywistnijcie swoje marzenie o idealnym przyjęciu weselnym.

## **W moim poradniku...**

znajdują się wskazówki odnośnie problemów, które dotyczą jak największej liczby osób. A czasami wręcz wszystkich narzeczonych planujących przyjęcie weselne. Poruszone są także tematy, które na forach nie są zbyt często omawiane albo omawiane są zbyt powierzchownie.

## Wyznawaj zasadę, by...



Być przygotowanym na najgorsze, ale spodziewać się najlepszego

[www.WeselnyDrinkBar.pl](http://www.WeselnyDrinkBar.pl)

### Ten poradnik pokazuje, jak nie wyrzucać pieniędzy w błoto,

nie tracić czasu i nie denerwować się. A zamiast tego uśmiechać się i cieszyć dobrą zabawą.

Przecież po to robisz wesele: aby się wyśmienicie bawić. Im lepiej się przygotujesz, tym lepsze będzie wesele. Tak samo jest w sporcie czy na egzaminie.

Te 7 wskazówek stanowi zaledwie 10% dostępnych rad, jak zorganizować udane wesele. Ale te 10% wpływa aż na **70% sukcesu** Waszej imprezy. Cała reszta to porady z for internetowych czy od Waszych bliskich (które już zapewne znasz).

Niektóre opisywane przeze mnie sytuacje mogą wydawać się absurdalne albo wręcz niemożliwe. Na całe szczęście przedstawiam tu tylko to, co by mogło się wydarzyć w najgorszym wypadku. A jak wiadomo, takie czasami – niestety – się zdarzają.

Im lepiej będziecie wiedzieli, jakich przeszkód możecie się spodziewać, tym łatwiej będzie Wam je ominąć, gdy już się na nie natkniecie. A najlepiej ich uniknąć z góry. I o tym właśnie jest poniższy tekst.

Jeżeli Ci się podoba i chcesz się tą pozycją podzielić, to proszę bardzo – wyślij, ślij, dziel się. Tylko proszę: w niezmienionej wersji. A najlepiej, jeśli zainteresowaną osobę odeślesz na stronę [www.weselnydrinkbar.pl](http://www.weselnydrinkbar.pl). Twój znajomy będzie mógł dostać jeszcze więcej przydatnych materiałów.

# Zaczynamy! .....

[www.WeselnyDrinkBar.pl](http://www.WeselnyDrinkBar.pl)

t: 505-117-567



## 1. Zapraszanie na wesele

Nie dość, że czasochłonne, to jeszcze często męczące i zżerające ogromne sumy pieniędzy, których często na pierwszy rzut oka nie widać. Dlaczego? Bo do każdego trzeba pojechać, czyli trzeba zatankować samochód. Zdarza się, że trzeba kupić alkohol, symboliczny prezent albo jakąś zabawkę dla dziecka, „bo tak wypada” albo „głupio tak bez niczego”.

No i dochodzą do tego ogromne ilości twojego czasu. Nie zawsze ochoczo do wszystkich jedziesz (często rodzina spędza nam sen z powiek). Można to zrobić szybciej i za jednym zamachem. Jak?

Wtedy, kiedy na przykład spotyka się cała rodzina. Oczywiście jeśli jest taka możliwość – na święta, na czyichś urodzinach czy imieninach. Możecie również sami zorganizować imprezę, na której będą zapraszani na wesele goście. Możecie zorganizować kilka takich przyjęć. Można wymyślić jakiś powód czy motyw imprezy a przy okazji dać zaproszenie.

**Ile można zaoszczędzić?** Co najmniej 300 zł (jeżeli rodzina nie jest rozrzucona po całej Polsce) na paliwie oraz do 1000 zł na prezentach dla maluchów i na dalszych wyjazdach. Nie wspominając o czasie, który jest bezcenny, szczególnie dla narzeczonych tuż przed weselem.

Ponadto ludzie lepiej się poznają, a co za tym idzie, lepiej będą się bawić się na weselu. Upieczecie parę pieczeni na jednym ogniu. Zaoszczędzicie czas, pieniądze, polepszyacie relacje i w oczach innych będziecie postrzegani jako nowocześni i wychodzący z ciekawą inicjatywą. Warto to zrobić ze względu na relacje międzyludzkie i po to, by zaoszczędzić na czasie i pieniądzach.



## 2. Redukcja zapraszanych osób

Należy wyznawać zasadę, że to Wy macie się świetnie czuć w dniu wesela, a nie zapraszać osoby, których nie chcecie widzieć.

Narzeczeni często zapraszają takie osoby, mówiąc: „bo tak wypada”, „bo oni też nas zapraszali”, „bo to Twoja kuzynka, która ci kiedyś dała bluzkę z Ameryki”, „bo kiedyś razem na Mazurach byliśmy”, „bo rodzice kazali”. Argumentów ludzie mają bez liku.

### **Jak się usprawiedliwić, gdy nie chcemy zaprosić kogoś na nasze przyjęcie?**

Wymówek jest niewiele: ograniczona liczba miejsc na sali, w której bardzo chcieliście urządzić przyjęcie; możliwości finansowe nie pozwalały zaprosić wszystkich członków rodziny; chcieliście zrobić małe, skromne wesele.

Czasy się zmieniają, ludzie się zmieniają, towarzystwo również się zmienia. A Wy i tak nie możecie wszystkich uszczęśliwić. Bo jeszcze się taki na świecie nie urodził, co by wszystkim dogodził.

Nie zapraszając jednej osoby już oszczędzamy od 100 zł do nawet 250 zł w zależności od sali i alkoholu. Ile maksymalnie? To już zależy od ilości osób. Ale na pewno na większości wesel co najmniej 10% osób nie chcielibyście widzieć. Organizując duże wesele i ograniczając liczbę niechcianych gości, można zaoszczędzić nawet **2 do 4 tysięcy zł**.

Na co przeznaczyć pieniądze, których szczęśliwie udało Wam się nie wyrzucić w błoto? Możecie wyjechać na wakacje, możecie też wykupić jakieś atrakcje – to już Wasza inwencja.



### 3. Umowy

Kiedy ustalane są szczegóły współpracy, jedna ze stron przekonuje drugą czymś atrakcyjnym, np. gratisem. Dlatego właściciele sal weselnych oferują często dodatkowo atrakcje za darmo, ponieważ zależy im, abyście szybciej podjęli decyzję i potwierdzili rezerwację sali.

Oferowane są np.: stółwiejski, pokrycia krzesel, darmowa wódka (w droższych lokalach, bo w takich miejscach często zatrudnia się barmanów, którzy mają swój asortyment i schodzi mniej czystej, a ludzie pijają dużo wina czy whisky). Może to być też mała fontanna czekoladowa czy cokolwiek innego, co osoba obiecała Wam dodać za darmo, w bonusie za złożenie zamówienia.

Gdy już podpiszecie umowę, może się okazać, że nie ma tego bonusu i, jeżeli chcecie daną rzecz czy usługę, musicie za nią zapłacić. I jest nieporozumienie.

#### **Dlaczego tak się może stać?**

Ponieważ osoba, która rezerwowała, mogła zapomnieć o bonusie, a sama sobie tego nie zapisała, bo nie potwierdziliście od razu rezerwacji. I po prostu wypadło jej z głowy przy tylu klientach i pracy. Normalne – każdemu może się zdarzyć.

Nie jest to miła sytuacja, bo nikt nie lubi się prosić o jakieś gratisy. Ale tym bardziej nikt nie lubi płacić za coś, co miał mieć za darmo.

## Jak tego uniknąć?

Najlepiej od razu po zaproponowaniu bonusu, upewnić się, że zostanie dodany. Zapytać np.: „czyli jeżeli zarezerwujemy salę, to dorzuci pani dodatkowo, bez opłat, białe pokrycia na krzesła? Czy dobrze zrozumiałem?”

Można też od razu, podczas rozmowy z właścicielem sali, zrobić sobie notatkę, np. w telefonie, głośno sobie dyktując jej treść.

Jeżeli korespondujemy z jakimś podwykonawcą usługi czy atrakcji, to wystarczy potwierdzenie na poczcie elektronicznej. Wtedy można łatwo sprawdzić i przesłać ustalenia. Poza tym ustalenia na skrzynce pocztowej są, według polskiego prawa, równoznaczne z umową.

Mimo wszystko **zawsze warto mieć wszystko w umowie**. Podpisane. Dlaczego? Ponieważ wtedy podwykonawca wie, co ustalał rok temu. Łatwiej mu sprawdzić umowę niż przejrzeć całą historię korespondencji, a co dopiero odświeżyć swoją pamięć i przypomnieć sobie, co mówił rok temu.

## Żadnych ustaleń nie dokonujemy „na gębę“

Wtedy unikniemy nieporozumień. Oczywiście wymaga to przeczytania, zrozumienia warunków i dopytania, jeśli macie jakieś wątpliwości odnośnie tego, co zostało ujęte w danym paragrafie. Wówczas obie strony są pewne i spokojne o szczegóły, a współpraca przebiega w dobrych nastrojach i dużo łatwiej się żyje. I jakoś tak na sercu lżej i przyjemniej, jak w kieszeni więcej zostaje.

## Ile zostaje?

Od 600 zł do nawet paru tysięcy w zależności od oferowanego gratisu.



## 4. Delegowanie

Wesele to impreza, która długo trwa i wiele się na niej dzieje. Wszyscy się zbierają dla nowożeńców, aby świętować ich zaślubiny. Więc logiczne powinno być, że to para młoda jest najważniejsza. Zdawałoby się, że to kwestia oczywista. Ale czy na pewno? Nie dla wszystkich. Wiele spraw związanych ze szczegółami przyjęcia jest rozwiązywanych na bieżąco podczas jego trwania, np. czas podania posiłków, godzina atrakcji, wniesienie tortu, roznoszenie wódki... I często jako organizator to para młoda w tym uczestniczy oraz wydaje dyspozycje.

### **Dlaczego jest to kosztowne?**

Bo Wasz czas na weselu jest bardzo cenny. Każdy chce z Wami porozmawiać, wypić kieliszek wódki, drinka czy też zatańczyć. Załatwiając różne sprawy organizacyjne, ciężko jeszcze mieć na to czas. Nie sklonujecie się. A przewagi liczebnej na bank nie macie.

Najlepiej napisać scenariusz wesela i wyznaczyć osoby, które mają się zająć poszczególnymi jego aspektami. Np. zespół z kucharkami i menedżerem sali (jeśli takowy jest) kontroluje, o której dany posiłek jest podawany. Wtedy zespół zaczyna grać coś wolniejszego i zaprasza na kielicha. Już bez pytania Was za każdym razem, czy „już teraz?“, „czy jeszcze za chwileczkę?“. Niby to oczywiste, ale często zdarzają się takie sytuacje. W czasie, gdy goście się bawią, kelnerzy czy kelnerki zbierają brudne talerze, szklanki, sztućce i rozkładają nowe.

Dobrze też jest ustalić czas podania tortu i przeprowadzić konsultacje w sprawie dodatkowych atrakcji takich jak pokaz barmański czy też oczepiny, jeśli było w programie jakies przesunięcie.

A przesunięcia zawsze są i będą. Mało kiedy ich nie ma. Bo ktoś źle założył przewidywany czas na dany „punkt programu”, coś potrwało dłużej czy zdarzyło się coś nieprzewidzianego. Zdarza się to nawet na rozdaniach Oscarów i jest to normalne. Na szczęście mało osób wie tak naprawdę, jak powinno wyglądać wszystko według scenariusza – tylko Wy i parę najbliższych Wam osób. Bądźcie więc zrelaksowani i przyjmujcie to z uśmiechem na ustach. W końcu dla innych wszystko wygląda świetnie.

## **Kto powinien zająć się „ogarnianiem“ wszystkich tych spraw?**

Najwygodniej byłoby zatrudnić **konsultantkę**, która w Waszym imieniu będzie kontrolowała przebieg imprezy. To dodatkowy wydatek, trzeba więc go przekalkulować i przemyśleć. Może się jednak okazać, że na zatrudnieniu takiej osoby jeszcze zaoszczędzicie, bo istnieją rzeczy tak bezcenne jak czas, wewnętrzny spokój czy możliwość spędzenia miłych chwil z bliskimi na rozmowach i zabawie. To dlatego tak popularne stało się zatrudnianie konsultantów.

Na salach często są **kierownicy albo właściciele** skorzy do pomocy w kwestiach organizacyjnych. Oczywiście, o ile się z nimi dobrze dogadujecie (w innym wypadku należy to zlecić innej osobie). Znają się na tym bardzo dobrze i często takie osoby nie biorą dodatkowego wynagrodzenie. Bo dla nich to drobnostka, coś zrobionego przy okazji. Poza tym często tym się zajmują. Ważne, aby ustalić z nimi szczegóły, czyli jaki mają zakres zarządzania: jakie decyzje mogą podejmować samodzielnie, a w jakich sprawach powinni się konsultować z wyznaczonymi osobami.

W Waszym otoczeniu na pewno znajdzie się ktoś, kto lubi organizację – może to być np. Wasza świadkowa czy świadek (jeżeli chcecie i oni sami oferują swoją pomoc). Choć lepiej by było, gdyby świadkowie bawili się z Wami.

## **Jak wynagrodzić taką osobę?**

Dobrze jest dać pieniądze albo jakiś prezent – na pewno zawsze trzeba coś dać, np. butelkę jakiegoś dobrego trunku. To i tak mało, jakbyście mieli biegać po całej sali i załatwiać wszystkie sprawy organizacyjne sami. Ciekawe, na ile wycenilibyście swoją roboczogodzinę? Tym bardziej, że jesteście i organizatorami, i osobami, dla których wszyscy przyszli i poświęcili swój cenny czas, aby spędzić go razem z Wami.

Najlepszym rozwiązaniem zawsze jest wziąć jakąś obcą osobę taką jak konsultantka czy kierownik sali. Bez skrępowania można o coś poprosić, spytać, dać zadanie do wykonania – w końcu to ich praca. A z bliskimi w tych kwestiach jest już gorzej.



## 5. Roznoszenie wódki weselnej

Nieraz na weselu widziałem sytuację, gdy tatusiowie państwa młodych, mający za zadanie roznosić wódkę, stali w jednym miejscu przez 15 minut, rozmawiając ze znajomymi.

Goście weselni podchodzili do nas i pytali, gdzie mogą dostać czystą wódkę do picia przy stole. Jako barmani mamy parę sztuk butelek do drinków (bo goście też lubią koktajle na czystej) i możemy taką osobę poratować. Ale jeśli do nas przychodzi tak dużo osób w tej samej sprawie, to znaczy, że ktoś się nie wywiązuje z obowiązków. Niektóre osoby nie poproszą nikogo o doniesienie, bo się wstydzą i uważają, że nie wypada upominać się o alkohol.

Nie jest to miła sytuacja dla zaproszonych i nie czują się odpowiednio ugoszczeni. Przecież nie zaprasza się ich tylko po to, żeby byli, ale także po to, żeby dobrze się bawili, żeby czuli się jak specjaliści goście.

Osoba, która równocześnie się z Wami bawi, może zwyczajnie „zapomnieć się” i nie wykonać swojego zadania. Bo wiadomo, że dużo osób zna, z każdym trzeba porozmawiać, zamienić słowo, czy też wypić kielicha. Normalna sprawa. Tak było i będzie. A przy większej ilości kielichów łatwiej się zapomina o obowiązkach, a myśli o czym innym. Racja?

Sugeruję, aby goście zaproszonych na wesele (tatusiów, wujków czy inne osoby) w to nie angażować, ponieważ powinni czuć się u Was na przyjęciu równie komfortowo jak reszta zaproszonych osób, czyli jak goście, a nie jak pracownicy. Mają się bawić razem z Wami, a nie pracować i być zabiegani. Oczywiście Wy także nie powinniście tego robić.

## Jak to rozwiązać?

Często rozwiązuje się to przez wyznaczenie do tego kogoś z lokalu, w którym jest impreza. A konkretnie: wyznacza się kelnerów. Bo przecież nic im nie płacicie – w końcu i tak chodzą między stolikami a zapleczem. Jest to najtańszy sposób. Tylko czy aby na pewno? A co by się stało, gdyby kelnerzy wzięli sobie jedną buteleczkę i „rozpracowali” ją na zapleczu? Pewnie pomyślisz sobie, że nie ma sprawy, niech się trochę zrelaksują, to w końcu tylko jedna butelka, a kelner też człowiek.

A czy też tak samo zareagujesz jak wezmą ją bez Waszego przyzwolenia? Tylko co to jest butelka na trzech czy czterech kelnerów? A jeśli wezmą dwie albo trzy? No bo wchodzi jak woda, humor się poprawia, życie pięknieje, a praca przyjemniejsza. Już nie brzmi tak dobrze, prawda?

Jeśli nie przesadzą z alkoholem i nie widać po nich, że piją, to nikt tego nie zauważy – ani Ty ani goście. Ale większość osób nie ma takiej głowy. Przypadkiem ktoś może wyczuć alkohol od takiej osoby. Widok „zakręconego” kelnera nie należy do najmiłszych. A na pewno już nie cieszy jego wolniejsza praca, ociąganie się, czy to, że może mieć do wszystkiego luźniejsze podejście. Wierzcie mi, to nic przyjemnego.

Może się też zdarzyć, że kelner pomyśli sobie, żeby parę butelek Waszej czystej zachować sobie na pamiątkę po Waszym weselu. No wiecie, przy tak dużym weselu te parę butelek jest jak kropla w morzu. Dla niego tak jest, dla Was już nie. A co, jeśli pomyśli sobie tak paru kelnerów? To już niemała sumka się robi, nie wspominając o tym, co już wypili czy też, że gorzej obsługują Was i Waszych gości.

## Zapytasz: a gdzie kierownik sali, właściciel?

Właściciel widział już niejedną imprezę weselną. Dla niego to nic ciekawego. Po prostu biznes. I często siedzi sobie w biurze, w pokoju czy też w ogóle go na miejscu go nie ma, albo jest od czasu do czasu. To wszystko oczywiście zależy od lokalu i tego, kto go prowadzi. Często też taki właściciel ma menedżera sali.

A co z menedżerem? Czy nie powinien pilnować porządku i kelnerów? Taki kierownik wcale nie ma dużo wyższej pensji niż kelnerzy. Ma na pewno mniej fizycznej pracy i raczej zarządza innymi, a często sam wcześniej był kelnerem. Więc też może nie mieć zbyt dużej motywacji do pilnowania.

Oczywiście musimy mieć zaufanie do sali weselnej. Właścicielom zależy, żeby wszystko poszło jak najlepiej i żeby ludzie polecali salę swoim znajomym. Ale kelnerom czy menedżerom już nie musi zależeć tak bardzo. Dlaczego? Bo to nie ich lokal ani nie ich biznes. Więc nie ich interes. Oni tam tylko pracują. Dużo wysiłku wkładają, a mało zarabiają. Często od dwunastu do ponad dwudziestu godzin na nogach w ciągu doby. Za marną godzinówkę bez napiwków.

Czy będą pracować w tym, czy w innym lokalu, nie robi to dla nich zbyt wielkiej różnicy. Mogą przecież też mieć inną pracę, żaden problem. Kelnerzy traktują swoją pracę często jak przejściową, czasem pracują tylko po to, żeby zarobić „szybką kasę”. Dlatego poprzez wypijanie czy też wynoszenie „dorabiają” sobie czy też „biorą” swój należny (jak sobie dumają) napiwek.

Częstym rozwiązaniem osób znających takie sytuacje jest proszenie, aby zostawiano puste butelki na zapleczu. Potem się liczy wszystkie puste i pełne, zlicza, czy ich liczba zgadza się ze stanem początkowym.

Jednak i ta metoda może się nie sprawdzić. Dlaczego? Ponieważ jakiś gość mógł wyrzucić butelkę do śmieci, ktoś zaniósł do pokoju czy postawił przy samochodzie, czy po prostu gdzieś indziej się zawieruszyła.

Istnieje jeszcze inne zagrożenie. Że przy takim liczeniu kelnerzy po prostu mogą sobie poprzlewać do innych pojemników najważniejszą zawartość butelki i pustą odstawić, żeby liczba butelek się zgadzała.

Chcieliście kontrolować sytuację, ale pewnych rzeczy nie da się obejść. Niektórzy mówią: „Polak potrafi”. Ale takie sytuacje są na całym świecie. Więc, jak to się mówi, „każdy orze jak może”. Nic nowego. Niewiedza kosztuje najwięcej.

Oczywiście takie sytuacje występują coraz rzadziej. Ale się zdarzają, choć lokale w dobie dużej konkurencji coraz bardziej podnoszą standard i tego pilnują.

Najlepiej by było wybierać salę, na której nie ma kierowników, a wynajem sali jest jedynym lub jednym z głównych biznesów właściciela, który pilnuje tego, co dzieje się na sali. Nie jest to reguła, bo jest mnóstwo sal, które są dobrze zarządzane przez menedżerów, a właściciel nawet nie musi bywać na nich przez długie tygodnie.

Piszę o tym, bo zdarza się słyszeć takie historie. Trzeba mówić o tym głośno, żeby ludzie zdawali sobie sprawę z zagrożenia. I jeśli to możliwe, unikali denerwowania się czy niemiłej atmosfery. A z drugiej strony, żeby zarządcy sal o gorszych praktykach poprawili się, aby dorównać lepszym. Zyskuje tylko klient. I lepszy standard, i większy wybór.

Chodzi o maksymalizowanie sukcesu. W tym przypadku udanej, spokojnej zabawy bez stresowania się i przeżywania opisanych to sytuacji. Jeżeli można ograniczyć wystąpienie strat, to nie ma co ryzykować. Chyba zgodzisz się ze mną?

## Co więc proponujemy?

Niech zajmie się tym zaufana osoba. Również taka, która za to otrzyma wynagrodzenie. Może to być dobry znajomy Waszego ojca czy sąsiad rodziny, którego nie zapraszaliście na wesele, ponieważ nie utrzymujecie z nim tak bliskich relacji, ale już Wasi rodzice się dobrze znają. Może to też być kolega z pracy Waszego ojca czy matki albo zaufany znajomy znajomego Waszych rodziców. Byłoby wtedy najlepiej.

Takie starsze osoby są skore do pomocy i bardzo dokładne. Wiedzą, że nie można odwalić fuszerki i same nie mogą sobie pozwolić na stratę swojej reputacji. Chcą się po prostu jak najlepiej wywiązać się z zadania. I co najważniejsze: lubią wesela, bo zawsze potem w domu jest temat do rozmowy i jest co opowiedzieć rodzinie czy też znajomym. Można też poprosić (jeśli macie) **konsultantkę ślubną**, żeby taką osobę Wam zorganizowała i przypilnowała jej.

Można też spytać kogoś z podwykonawców, czy może taką osobę zapewnić. Nam się to parę razy zdarzyło jako mobilnym barmanom czy też wtedy, gdy był sam nasz bar kawowy. Nie ma problemu – wszystko można zorganizować. A jeśli macie fontannę czekoladową od zewnętrznej firmy, to można spytać, czy jej członkowie nie chcą dodatkowo zarobić. Często przy takiej fontannie jest serwis, a nie ma przy niej dużo pracy. Więc w międzyczasie (a jest go dużo) może sobie popracować i zrobić kolejną dniówkę.

## Ile takiej osobie powinniśmy zapłacić?

Takim minimum jest 100 zł. Jest to wprawdzie mało jak za całą noc pracy. Studentów można jednak przekonać darmowym jedzeniem (zawsze jest go za dużo), pić napoi, poznanie wielu osób, ładnych i wolnych dziewczyn (jeśli np. chcemy zatrudnić chłopaka, który jest aktualnie samotny), muzyką, atrakcjami (można się napić drinka bezalkoholowego z baru z prawdziwego zdarzenia).

**Normalna stawka to jakieś 150-200 zł.** Za taką pracę powinniśmy zapłacić nie więcej niż 250-300 zł.

Bliscy znajomi Waszych rodziców często nie będą chcieli wynagrodzenia. Więc warto mieć przygotowane jakieś mniej znane wino (Carlo Rossi odpada), wyglądające na droższe albo jakiś lepszy trunek niż czysta wódka. Oczywiście czystą wódkę też powinniście dać za pomoc, jeśli wartość podstawowego alkoholu lub upominku jest niska.

Jeżeli jest możliwość, dobrym rozwiązaniem jest zorganizowanie pomieszczenia zamykanego na klucz, do którego dostęp ma osoba do tego wyznaczona, roznosząca wódkę i licząca także puste butelki po niej. Dobrze, jeśli one wracają do tego pomieszczenia, ale nie jest to konieczne.

Dzięki takim rozwiązaniom Wy i Wasi bliscy macie problem z głowy i pozostaje tylko dobrze się bawić. Kelnerzy będą cały czas trzeźwo myśleć i dobrze pracować, a ktoś dodatkowo może sobie zarobić.

Jeżeli jesteś zadowolony z czyjejs pracy, to warto takiej osobie dać „butelkę na drogę”. Dlaczego? Ponieważ okazujecie wtedy swoją wdzięczność za wysiłek i pracę tej osoby.

Pamiętajcie również, że nigdy nie wiadomo kiedy, gdzie i w jakiej sytuacji spotkacie się z osobą, która pracowała dla Was. Nie od dziś wiadomo, że dobro dawane wraca do nas z podwójną mocą. Więc warto być miłym i podziękować w ten sposób.

Poza tym, wciąż mało osób tak robi, jesteście więc zapamiętywani, lepiej wspomniani, i sami dobrze się z tym czujecie. Wszyscy są zadowoleni i na pewno nikt Cię nie będzie obgadywał za plecami. „Że żyła”, „że nie wie, jak się zachować.”



## 6. Stół wiejski

Traci na popularności. Aktualnie większość ludzi chce być zdrowa i nawet, jakby ktoś miał ochotę na bocusia czy tłustą kiełbaskę swojskiej roboty, to ze względu na dietę będzie mu wstyd stać przy wiejskim stole.

Skoro płacicie, a nikt nie je tych wyrobów (albo mało kto) to po co wyrzucać pieniądze w błoto? Ja jeszcze nigdy nie widziałem, żeby połowa była zjedzona. A właściele lokali dobrze o tym wiedzą, bo zawsze produkty zostają na kolejną imprezę.

Nawet jeżeli ta atrakcja jest gratisem od sali weselnej, zapytajcie, co innego mogą dać w zamian. Fontannę czekoladową, lepszą kawę z ekspresu, nocleg czy pieczonego dzika albo jakąś nalewkę, która zaskoczy smakoszy.



## 7. Jedzenie – przekąski i przystawki, które dziwnie wyglądają

Czy spotkaliście się z zagadkowymi kombinacjami jedzenia leżącego na stołach? Dziwnie wyglądający pokarm ma za zadanie upiększać stół. Niby tak jest, ale w praktyce nie wiadomo, jak do tego podejść i czy w ogóle można to zjeść.

W efekcie często takie „oryginalne” przekąski pozostają na stole nieruszone. A skoro znalazły się na stole, to kosztowały Was, a nie salę. Zamiast nich, mogliście wziąć coś innego albo nic nie brać i zachować pieniądze. Dlatego tak ważne jest sprawdzenie, jak wyglądają dane potrawy zaproponowane przez salę.

Warto przyjść w jedną z sobót i zobaczyć jak są zastawione stoły, co wygląda apetycznie, spróbować i wybrać dla was najlepsze. Zaoszczędzone pieniądze można zatrzymać dla siebie albo przeznaczyć na jakąś atrakcję, która wryje gości w ziemię. Zostaje w portfelu już od **200 zł do nawet 2 tysięcy**.



## ----- Podsumowanie

-----  
Za to, że przeczytałeś cały poradnik, mamy dla Ciebie aż **10% rabatu** (zwykle nie dajemy rabatu większego niż 5%) na usługi barmańskie, bary kawowe czy też fontannę czekoladową do wykorzystania tylko w ciągu 7 dni od chwili otrzymania tego Poradnika.

Wejdź na stronę

**[www.WeselnyDrinkBar.pl](http://www.WeselnyDrinkBar.pl)**

napisz wiadomość na **[radoslaw.podlaski@weselnydrinkbar.pl](mailto:radoslaw.podlaski@weselnydrinkbar.pl)**

albo zadzwoń na nr **505 117 567,**

aby dowiedzieć się więcej o atrakcjach, które podkreślą prestiż Twojej imprezy.



**[www.WeselnyDrinkBar.pl](http://www.WeselnyDrinkBar.pl)**

**Pozdrawiam i życzę udanego wesela.**